OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok IV. Tarnów, dnia 4 listopada 1923 r. Nr 21.

# LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

| Kosztuje: | REDAKCJA I ADMINISTRACJA | Cena numeru 2000 Mkp. |
|---|---|---|
| Kwartalnie — 24000 Mkp. | TARNÓW, BUREK L. 3. I. P. | Cena ogłoszeń: |
| Za granicą — 30000 Mkp. | | Cała strona — 2,400·000 Mkp. |
| Do Ameryki — rocznie 2 dol. | | Za wiersz petitowy 3.000 „ |

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

## Kto krzyczy?

Po całej Polsce, jak długa i szeroka idzie krzyk.

Jest źle, kiedyż zacznie się poprawa?

Niewątpliwie nie jest dobrze, któż to jednak najgłośniej lamentuje, narzeka i złorzeczy?

Oto ci, którym stosunkowo najlepiej się powodzi, którzy najmniej mają powodu do niezadowolenia.

Przeczytajcie jakikolwiek numer Czasu, organu obszarników — jakie utyskiwanie na ciężary podatkowe, rzekomo na obszarników nałożone, jakie biadanie nad ciężkimi warunkami, wśród jakich ziemiaństwo żyć musi.

A przecież wiadomo powszechnie, że o ile przed wojną obywatel był to człowiek, który musiał się obywać bez wielu potrzebnych rzeczy, hipotekę posiadłości miał obciążoną ponad połowę wartości i gdyby nie wojna i spadek wartości pieniądza, wielu właścicieli zostałoby dziadami — dziś obszarnik nie może wprost zbankrutować, ma raj na ziemi.

Na równi z obszarnikami, a może jeszcze głośniej od nich, biadają nad swą dolą wielcy przemysłowcy, wielcy kupcy i inne rekiny przemysłu i handlu — z nazwy polskiego, a w treści żydowsko-niemieckiego.

Ci panowie dopuszczają się wymuszania na skarbie państwa.

Żądają miljardowych kredytów z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności, grożąc na wypadek odmówienia kredytu, zamknięciem fabryk, a rząd będzie zmuszony utrzymywać tysiące bezrobotnych.

Rząd, mając nóż na gardle, pożycza na dogodnych warunkach ogromne sumy, a po kilku miesiącach otrzymuje w zdeprecjonowanej marce połowę tego, albo jeszcze mniej jak pożyczył.

Kupcy mają ciężką zaistę pracę w zmienianiu i podwyższaniu cen towarów już nie codzień — ale co godzinę. O zniżce cen mowy nie ma, chociaż kurs dolara spadnie, panowie fabrykanci i kupcy uważają, że dość mają roboty z podnoszeniem cen, żeby zniżaniem zaprzątać sobie głowę.

To też pracowitość ta w podwyższaniu cen sowicie się przemysłowcom i kupcom opłaciła.

Po wojnie ubogo było w sklepach, puste półki i fachy. Dziś piętrzą się pod sufit wały sukna, płótna i różnorodnych szmatek.

Gdziekolwiek tylko opróżni się jakiś pokoik, czy skład, już pojawia się sklep bławatny czy inny, najlepszy dowód, że narzekanie na ciężkie czasy, ze strony fabrykantów i kupców jest obłudne, bo w rzeczywistości, ta klasa społeczeństwa powiększyła swój stan posiadania ogromnie, należy się poważnie obawiać, że gdy tak dalej pójdzie to cały majątek chłopa, robotnika i urzędnika pochłoną szmatki, a mimo to warstwy te chodzić będą nagie i bose, gdyż wiadomo, jaką tandetę kupuje się za drogie pieniądze.

Narzekają i złorzeczą rządowi i Państwu piekarze, masarze, krawcy, szewcy i t. p., mimo, że robią doskonałe interesa — i często z nędzarzy stali się panami, kapitalistami.

Charakterystyczne — ci wszyscy, co przed wojną żyli w ubóstwie, a teraz stali się bogaczami, najgłośniej krzyczą, natomiast ci, których wojna zepchnęła na samo dno nędzy, milczą — w milczeniu gotują się na śmierć, a wielu już z wycieńczenia i głodu pomarło.

Te tysiące i setki tysięcy wdów i sierot po poległych na wojnie — inwalidów, emerytów, te ogromne masy bezrolnych, wszyscy ci skazańcy wydziedziczeni i zapomniani przez los i społeczeństwo, ci co mieliby aż nadto uzasadniony powód do uderzenia straszliwą skargą w niebo i rodaków — ci milczą.

Nie mają już sił do skargi.

Milczy również i nie skarży się Państwo polskie, chociaż ono również aż nadto wiele ma powodów do narzekania.

Kiedy w Polsce będzie lepiej., odpowiedź na to pytanie bardzo łatwa.

Oto wówczas, gdy Państwo, gdy rząd tych wszyskich, co z nadmiaru sił i zbytku krzyczą, pozbawi tego nadmiaru, dobierze się do ich kas ogniotrwałych, do nagromadzonych tamże dolarów, franków szwajcarskich i innych wartościowych efektów, przypomnieć im nakaz Pisma św., że należy oddać Państwu, co się mu należy, nie pozwoli się okradać dłużej — natomiast przyjdzie z pomocą tym, co na nią zasługują, którym się ona należy, do której mają prawo się odwołać.

Całe uczciwe społeczeństwo czeka i domaga się od rządu, ażeby co rychlej zmusił do milczenia wyzysk, paskarstwo, tuczenie się kosztem Państwa, natomiast by zapewnił prawu, pracy i uczciwości należny im głos i szacunek. Inaczej nie uratuje się ani skarbu Państwa ani Państwa samego od upadku i zatraty.

JAN BRODACKI.

# Dlaczego Polska choć bogata taka biedna?

**„O Ty Ziemio polska tak bogata, że wyżywić mogłabyś pół świata, a dla własnych dzieci nie masz chleba“.** Tak wołał poeta. I słusznie. Polska należy do krajów najbogatszych w Europie, gdy chodzi o ilość i jakość gleby, posiada wielkie bogactwa ziemne, węgiel, naftę, sól rozmaite rudy. Rozporządza wielkiemi bogactwami leśnemi (niestety bezmyślnie marnowanemi przez posiadaczy). Ma niewyzyskane dotąd siły wodne, mogące zastąpić setki tysięcy wagonów węgla. A mimo to ludność bieduje i znowu szuka chleba w Ameryce, Francji, Danji.

A dlaczego? Bo skarby te dotąd niewyzyskane, bo ci co posiadają **olbrzymie majątki w gotówce, nasi panowie trzymali** je już przed wojną **w bankach angielskich** na tak niski procent, że śmiano się z nich w Europie! Oni nie chcieli pracować swoimi kapitałami w Polsce, dać chleb miljonom swych współbraci, a sobie przysporzyć jeszcze bogactw, bo im na ludzie polskim na dobrobycie tego ludu nie zależało tak, jak i dziś nie zależy. Ale za to w „Czasie“ deklamują o patrjotyźmie i dają lekcje o miłości Ojczyzny wszystkim.

Opowiadał mi przed wojną jeden z inżynierów w kopalni wielkiego polskiego magnata o wielkiem historycznem nazwisku, iż zaproponował mu, aby poczynił wkłady do kopalni w sumie pół miljona koron a rentowność przedsiębiorstwa się podwoi, ludzie znajdą pracę i chleb, będą go błogosławić. Odpowiedział krótko: **nie dam, mnie pieniędzy nie potrzeba.** Czyż to nie jest charakterystyczne dla sposobu myślenia naszej arystokracji?

Dziś zabierają się do przemysłu, spotykamy ich nazwiska w rozmaitych wielkich przedsiębiorstwach, ale to znikomy procent, a z tego nieliczni tylko bezpośrednio w przemyśle pracują.

Nie są to jednak najbogatsi nasi magnaci. Gdyby nasi prawdziwi przedwojenni miljonerzy, trzymający kapitały za granicą, zechcieli kapitał ten umieścić w kraju, w przedsiębiorstwach czy kopalniach, wyszlibyśmy z powijaków przemysłowych, jako Polacy.

Nie mówionoby o naszym przemyśle, jako przemyśle żydowsko-niemieckim. A tymczasem pieniądze wyrosłe z polskiej ziemi, z krwawicy polskiego chłopa drzemią sobie w skarbach angielskich i francuskich, a w kraju bieda, brak pracy wygania chłopa i robotnika za granicę. „Czas“ zaś krakowski w dalszym ciągu rozpisuje się o tem, że oni t. zn. magnaci mogą uratować Polskę, bo tylko oni Ją kochają, poza „Nową Reformą“ i „Naprzodem«.

I znowu fakt. Opowiadano mi, że jeden jedyny **magnat polski posiada** w angielskich bankach **39 miljonów funtów szterlingów.** Jest to tak zawrotna cyfra przerachowana na nasze marki, że się w głowie trudno mieści. Na dzisiejszą wartość funta licząc tylko 8 milj. wynosi ta suma 312 biljonów (biljon = tysiąc miljardów, miljard = tysiąc miljonów. Jest to 30 razy większa suma niż jest wszystkich marek pol. w obiegu. Taki pan jednym niewielkim gestem mógłby wybawić skarb polski z opałów, dobrze zarobić i stać się dobroczyńcą. Ale na to trzeba miłości Ojczyzny. Donoszono, że taki dorobkiewicz amerykański, słynny Ford, cały zysk swój z czasów wojny*) oddaje skarbowi Stanów Zjednoczonych. Ale do takich czynów potrzeba duszy — duszy prawdziwej i serca wielkiego — bez egoizmu.

A u nas co. U nas małostkowość u tych, ludzi niegdyś historycznych, przyziemne dusze, zapatrzone w przeszłość, która już nigdy nie wróci, ślepota na inny bieg dziejów, bo nie po ich myśli. **Trzymają się kurczowo tradycji**, gdyż oni prowadzili niegdyś społeczeństwo, mając za sobą poparcie zaborców. Nie stać ich na Fordowskie serce. **Nie kochają Polski, bo to nie jest ich Polska.** Nietylko nie kochają, oni Ją nienawidzą!

Gdy im się to powie — krzyczeć będą — to fałsz. Nie — to prawda święta. Dlaczego? Bo gdyby Ci Panowie kochali Polskę, to kochaliby Ją bez względu na to czy ona jest taka, jaką oni sobie Ją wyobrażali — ale jest A kto jest dziś Polską? Czy może te niedobitki szlacheckie po dworkach siedzące jeszcze (bo reszta w żydowskiem ręku, szczęście gdy w chłopskiem!) czy tych sto, dwieście rodzin arystokracji szlacheckiej? Wszak dziś najgłupszy szlachcic zdaje sobie sprawę, że Polska to chłop, robotnik i inteligient. Oni tworzą Polskę dzisiejszą. Oni za Nią walczyli i oni Ją ostatnio obronili.

Jeżeli Panowie Szlachta głoszą miłość Ojczyzny, niech ją pokażą czynem, niech dopomogą, by temu chłopu i robotnikowi lepiej było w tej Polsce. Niech się „zniżą“ do tego proletarjusza inteligienta, niech z nim podejmą ciężki obowiązek pracy dla Państwa i ludu.

A jak temu chłopu dopomóc? Dać mu ziemię, którą obronił i której pazurami i zębami będzie bronić gdy zajdzie potrzeba, bo Panowie Szlachta Jej nie obronią.

Piszą Oni, że **reforma rolna** to grabież cudzego mienia. A ja powiem, że **to powrót do prawego jej właściciela.** Bo czyim kosztem pracą i znojem wzrosły ich fortuny. Kto **odbierał chłopu ziemię** w XV i XVI w., jeżeli nie **Pan** jego. A zresztą nie weźmie ustawa ziemi za darmo. Zapłaci się, może mało — ale wystarczy, aby być jeszcze magnatem w stosunku do reszty społeczeństwa. **Pisali** zresztą **sami** niejednokrotnie, że **reforma rolna potrzebna.** A **dziś** — co się robi. Magnaci nie chcą odstąpić chłopu ziemi na mocy ustawy nawet tej, którą chłop od dziesiątek lat dzierżawi. Wyrzuca się z gruntów chłopów i sadzi się kultury leśne, bo lasy na razie jeszcze nie upaństwowione. **Wielkich nieraz ojców mali i marni synowie!!**

Jeśli chłop choć w części posiędzie ziemię, uwierzy, że Polska nie zechce mu być macochą, ale najlepszą matką. To was może ocalić jeszcze.

Robotnika przywiążcie do tej nowej Polski. Stwórzcie mu bogactwem swojem, które Wam dawna Polska przekazała, warsztaty pracy, zbogacicie siebie i Polskę, a robotnikowi dacie żyć.

Nie na to bowiem Najjaśniejsza Rzeczypospolita przed upadkiem obsypała, Was bogactwy, abyście je mieli tylko dla siebie. Dała Wam, aby z wami innym również było lepiej.

Zbądźcie samolubstwa i pychy, zejdźcie w dół i idźcie z prądem, a Polski biednej nie będzie.

*) W wysokości kilku czy kilkunastu miljonów dolarów.

# Policjant i chamy.

Na każdym wiecu, na każdym afiszu zwołującym zebranie, krzyczą socjaliści »niech żyje rząd włościańsko-robotniczy, czy robotniczo-włościański.

Na pierwszem miejscu musi być robotniczy, bo robotnicy w Polsce stanowią większość, a chłopi są tylko ogonkiem. Ale jak pełnym złudzeń jest socjalizm, tak peł-

nym obłudy są jego przewódcy i pisma przynajmniej w Polsce. Cóż dziwnego? Socjalizm na całym świecie prowadzą żydzi, a nieżydzi są tylko ozdobą, dekoracją. Żydzi są żywiołem w sobie skupionym, tworczym w zakresie robienia pieniędzy, destrukcyjnym zaś dla społeczeństwa wśród którego żyją, w dodatku w takiej masie jak w Polsce. Obłuda chytrość i podstęp, jest cechą wszystkich semitów. Czy mogą być innymi socjaliści żydzi? **Żyd jest tchórzem wobec mocnego, bezczelnym wobec** słabego lub **takiego, który nie pokazuje swej siły.** I z pewnością, gdyby pos. Lieberman, który w Sejmie, gdy przemawiał Prezes Ministrów Witos i wspominał, że mogą nastąpić i dalsze aresztowania, krzyczał na Prezesa Ministrów »Policjant«, znalazł się w każdym innym Parlamencie, nic podobnego nie wyszłoby z jego koszernych czy trefnych ust. Tchórzostwo wobec siły, zamknęłoby usta. Ale cóż w Polsce, myśli sobie, wszystko wolno — bo w Polsce jest wolność, którą jego współwyznawcy śmią nazywać niewolą. W innem państwie za obrazę najwyższego urzędnika w państwie spotkałby się z potępieniem powszechnem, a może doraźnem. Tylko w Polsce liberalnej i demokratycznej **żyd-poseł może sobie na podobne obelgi pozwalać.** Zapamiętajcie sobie to chłopi, że poseł socjalistyczny, żyd Lieberman, śmiał wołać na polskiego Premjera Witosa »policjant«. Czy miałby on odwagę powiedzieć to w Rosji? Obłuda i fałsz demokratyzmu socjalistycznego.

I w tym samym czasie, gdy żyd socjalista krzyczy „policjant", socjalistyczny »Naprzód« pisze, „że w dawnej Polsce szlachta miała przywilej niepłacenia podatków, w odbudowanej Polsce przywilej ten mają wszyscy, którzy **rząd tworzą** i popierają — „szlachcice i **chamy**".

Socjaliści się arystokratyzują, nic dziwnego, wszak chodzą pod rękę z hrabiami z „Czasu" i dla nich chłop stał się też chamem. Do przezwisk paskarza, paskopiasta, jakimi prasa socjalistyczna ciągle obdarza chłopa przybywa jeszcze jedna pogardliwa nazwa „cham". O chamskich rządach pisali już socjaliści różnego autoramentu, chamem od dawna jest Witos. Chamami zarazem ochrzcili i swoich sprzymierzeńców, Wyzwoleńców, chamem dla nich został widocznie i p. Tugutt i p. Dąbski, A może oni to chamy innego lepszego gatunku.

A potem będą pisać i mówić, iż oni to są jedynymi obrońcami chłopa, że Witos, to wróg chłopa. Ale chłopi zapamiętają jedno, że aczkolwiek chamami ich przezwano, to **chamskie naprawdę dusze posiadają te pismaki z „Naprzodu", brudne, oślizgłe, dusze.**

---

# Rekonstrukcja Gabinetu.

Na wniosek prez. Rady ministrów Witosa, Prezydent Wojciechowski, zwolnił z urzędu min. spraw zagranicznych p. Mar. Seydę, min. oświaty Dra Głąbińskiego, min. roln. J. Gościckiego i zamianował p. Korfantego ministrem bez teki, Romana Dmowskiego ministrem spraw zagranicznych, Dra Stan. Grabskiego min. oświaty oraz Dra A. Chłapowskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

Skutkiem tych zmian, stronnictwo chrześcijańsko-narodowe, które popierało rząd, a nie miało przedstawiciela w gabinecie, zyskało go w osobie p. Chłapowskiego. Zmiany w gabinecie mają na celu wzmocnienie polityczne gabinetu w chwili, gdy wśród ogólnego podniecenia społeczeństwa, przystępuje Rząd do decydującego wysiłku celem przeprowadzenia sanacji finansów i wewnętrznej naprawy stosunków państwa.

Pozostaje p. Kucharski jako minister skarbu, przeciw któremu ataki opozycji i prasy były najbezwzględniejsze. Jego bowiem rzekomo nieprzezornej polityce skarbowej przypisuje się ostatnią katastrofę marki polskiej i wzrostu drożyzny. Jeżeli jednak zdecydowano o pozostawieniu jego na stanowisku ministra skarbu, muszą być jakieś ważne motywy, które zadecydowały o tem. Społeczeństwo a zwłaszcza chłop, jednego pragnie, chce wiedzieć co będzie? Chce mieć pewność, że nastąpi ustalenie wartości marki, bo dalsze życie w tym stanie, obrzydnie.

Chłop chętnie poniesie największe ofiary, [illegible] wiedział, że to co dziś jest warte miljon i jutro i za miesiąc będzie to samo kosztować. I najbiedniejszy chłop chętnie poniesie swój grosz wdowi do skarbca narodowego, bo największe ofiary ponosi na jarmarku, ale nie na rzecz skarbu tylko wyzyskiwaczy. I w tym kierunku musi pójść cały wysiłek rządu. Od stabilizacji marki rozpoczęła się naprawa finansowa w Austrji i od roku żyją tam ludzie za te same pieniądze dziś, co przed rokiem.

Wśród tej ciemności, z jaką patrzy całe społeczeństwo na dzień jutrzejszy musi zabłysnąć małe światełko nadziei i rozpròszyć tę niepewność jutrzejszego dnia. Rząd nie może biernie patrzeć na to, jak się całe społeczeństwo męczy z powodu niepewności jutra. Rząd musi wiedzieć co ma robić i czego należy się spodziewać i kiedy wśród spełnienia jakich warunków nastąpi poprawa. Mogą być pewne tajemnice, których Rządowi ze względu na dobro sprawy nie można przed czasem zdradzić, ale społeczeństwo wyczekuje od Rządu uspokojenia. I na ten krok nie obietnic, ale na krok zmierzający do wyjaśnienia położenia i losów najbliższych przyszłości społeczeństwa, Rząd zdobyć się musi. Skoro bowiem społeczeństwo zobaczy, że Rząd je informuje o położeniu, uspokoi się i zdobędzie się na cierpliwość, której brak coraz większy daje się odczuwać wszędzie.

Przed Rządem zrekonstruowanym stoi ciężkie zadanie, od rozwiązania którego zależy może byt Państwa. Wiemy, nie nastąpi to ani łatwo ani szybko, ale zdjęcie zmory niepokoju ze społeczeństwa, musi nastąpić jak najprędzej. Wierzymy, że Rząd większości polskiej nie ulęknie się terroru i spełni to, co przyniesie ratunek państwu, a społeczeństwu przywróci spokój do pracy.

---

## Zarząd okręgowy P. S. L. we Lwowie za Rządem Premiera Witosa i w obronie postulatów ludowych.

Dnia 14 października b r. obradował we Lwowie przez cały dzień pod przewodnictwem Prezesa Zarz. Okr. Posła inż. Pawłowskiego pełny Zarząd Okręgowy P. S. L. przy współudziale niemal wszystkich posłów i senatorów wschodniej Małopolski a również Prezesów P. S. L., których przybyło na zebranie 23.

Po referatach posłów Bryla, Kosydarskiego, zabierali głos w dyskusji Senator Kaniowski, rejent Walnik (Brody), rejent Deskur (Dolina) Poseł Ostrowski, Witos, Targowski, redaktor Blaike.

(Rawa Ruska) Zycha (Buki) Daczymiński (Żółkiew) Dr.

Rydel (Stanisławów) prof. Bauer (Tarnopol) Rzeszutko (Lisko) Dzendzel (Lwów) Józefczuk (Husiatyn) inż. Danchoffer (Złoczów) poseł Pawłowski.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie przez aklamację następującą rezolucję

1. Że najżywotniejsze interesy Państwa nakazywały stworzenie na terenie Sejmu większości polskiej, która wyłoniła obecny Rząd Premiera Witosa.

2. Stojąc na stanowisku utrzymania obecnej sytuaeji dotychczasowej większości, zebrani wyrażają pełne wotum zaufania tak Prezydentowi Ministrów, jak też i Ministrom delegowanym przez nasz Klub w skład Rządu.

3. Wobec akcji ze strony komunistów, kierowanej przez zagranicę, wobec groźnej sytuacji w Niemczech, wzywamy Rząd nie tylko do wytrwania na stanowisku, ale też do energicznych zarządzeń zabezpieczających dalszą budowę Państwa w duchu zasad i postulatów ludowych.

4. Zebrani stwierdzają, że pewne grupy prawicowe przewlekają uchwalenie wniesionego przez Rząd projektu ustawy rolnej, przeto żądają kategorycznie, by Klub Posłów P. S. L. dopilnował bezwzględnie tego najważniejszego postulatu oraz wszystkich innych postulatów ludowych.

Dyskusja streszczała się w należytej ocenie obecnej sytuacji z tem jednak, że organizacje powiatowe są najzupełniej zgodne w uniemożliwieniu wszelkich poczynań zmierzających do obalenia dzisiejszej większości oraz wprowadzeniu jakichkolwiek rozdźwięków w stronnictwie. Czem zaprzeczono kategorycznie wszelkim fałszywym pogłoskom prasy lewicowej, o rzekomym grożącym rozłamie w P. S. L.

Opinja była najzupełniej zgodną oraz pozwalająca wierzyć, że członkowie stronnictwa u dołu wolni są od wszelkich kombinacji rozpowszechnianych przez lewicowe pisma.

W ciągu dalszych obrad nad sprawami organizacyjnemi stronnictwa na wniosek P. H. Dzendzla zebrani przez powstanie złożyli wyrazy głębokiego współczucia ofiarom katastrofalnego wybuchu magazynu amunicji w Warszawie, jak również złożono hołd twórcom wiekopomnego dzieła Komisji Edukacyjnej.

# W państwie strajki a chłop pracuje.

Państwo nasze przechodzi obecnie ciężkie wewnętrzne przesilenie. Spadek waluty i z nią związana drożyzna, wzmagana przez spekulację nieuczciwych kupców i pośredników, stawia całe społeczeństwo w trudnem położeniu. Ogół społeczeństwa pracującego cierpi bardzo, **najbardziej jednak cierpią olbrzymie rzesze chłopskie.** Chłop dziś za swoją ciężką pracę całego roku, za swój plon bierze tak marne ceny, że on również powinien się burzyć. **Ale chłop rozumie**, że gdyby on podniósł swój protest przeciw temu, co się dzieje, **państwo musiałoby runąć**. Chłop cierpliwie czeka i znosi swą niedolę, wiedząc, że dziś państwo jeszcze tylko na niego liczyć może. On **jedyny** od początku odzyskania niepodległości **pracuje** z całem zapałem siebie. On jedyny podniósł rolnictwo i osiągnął przedwojenną prawie stopę produkcji. A za to dziś za cetnar mtr. ziemniaków może sobie kupić klg mydła, gdy dawniej miał ich 5 i 6 kg., dziś za buty płaci 4 metry żyta. **Wieś jedynie** ma prawo **zawołać — kiedyż kres mej nędzy a ona cierpi i milczy.** Natomiast ci, którzy najmniej cierpią, których państwo najlepiej płaci w stosunku do innych swoich pracowników **tj. maszyniści kolejowi pierwsi rozpoczęli strejk**. Wszak maszynista zarabia w stosunku do średniego urzędnika dwa i trzy razy więcej, bo od 15 — 30 milj miesięcznie. Być może, że przerachować na dolary jest to znacznie mniej niż przed wojną. Ale jeżeli weźmiemy urzędnika VI rangi ze stopniem wykształcenia uniwersyteckiego to ten przy średniej rodzinie pobiera ok. 14 milj, czyli jakieś 6 dolarów, czyli 30 koron, a przed wojną płaca jego wynosiła 500 koron, czyli 100 dolarów. A jednak on w olbrzymiej większości znosi tę swoją nędzę, bo wie, że państwo jest biedne i chociaż robi co może nie jest w stanie go należycie wynagrodzić.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że płace wszystkich są niższe niż przed wojną, ale popatrzmy się na warstwy robotników w mieście. Czy widać ludzi bosych i obdartych w niedzielę czy święto? Czy robotnik cierpi naprawdę taką nędzę, którąby mu nakazywała walczyć strejkiem przeciw państwu.

Trzeba bowiem zdać zdać sobie sprawę z tego, że obecne strajki zwrócone przez lewicę przeciw obecnemu rządowi polskiej większości, są strajkiem przeciw państwu. Zapomocą strajków chce się steroryzować Rząd i zmusić go do ustąpienia. **Ci co sieją tę burzę**, a sieją ją **z całą świadomością**, bo strajk podjęła warstwa pracowników kolejowych najlepiej uposażona, więc nie jest ten odruch wyrazem nędzy, **nie zdają sobie widać sprawy z tego, do czego to prowadzi.** Ustąpienie Rządu pod presją ulicy i strajków to pierwszy krok do anarchji i katastrofy państwowej. Na to tylko czekają wrogowie Polski.

Dlatego w tych warunkach strajk jest zbrodnią przeciw Polsce. Zatamowanie ruchu kolejowego, to utrudnienie zaopatrzenia na zimę centr przemysłowych w ziemniaki i węgiel, zboże i mąkę, to widmo głodu i drożyzny, która znowu ciężarem spadnie na robotnika. Ale co to wszystko obchodzi przywódców mas robotniczych dla których nienawiść obecnego Rządu i chęć jego obalenia jest pierwszym nakazem politycznym.

Strajk objął częściowo kolej i poczię, rozszerzył się na rozmaite centra przemysłowe. W miastach strajkują robotnicy w miejskich przedsiębiorstwach, pozbawiając ludność wody i światła, używania tramwajów. Zmusza się do strejku piekarzy. Po co? Aby ludność doprowadzona do rozpaczy chwyciła się aktów gwałtu i dojrzała do tego, by jej użyć już wprost do krwawej walki domowej.

Olbrzymia większość społeczeństwa ulega terrorowi i cierpi. Rozumie każdy strajk jako broń w walce z wyzyskiwaczem pracodawcą, ale **czy wyzyskiwaczem może być nazwany Rząd polski?** Czy Rząd chowa do kieszeni olbrzymie zyski? Czy **kolej** nie **przynosi** kwartalnie **4000 miljardów deficytu.** Kto jest wyzyskiwany, Skarb przez społeczeństwo czy odwrotnie?

Każdy wie, że Skarb polski jest nędzarzem. I na tym nędzarzu chce się wymuszać. Rząd robi dla wszystkich co może, cudów dokonać nie może.

Dlatego zapytać należy — dokąd to prowadzi. Czyżby świadomie chciało się doprowadzić państwo do ruiny? Niech jednak wiedzą robotnicy, że **w idealnej** socjalistyczno-komunistycznej **Rosji strajki karane są śmiercią** i dlatego tam **strajków nie ma**, bo tam znikła wolność, gdyż panstwo, jako główny przedsiębiorca nie może dopuścić, aby robotnik strajkował. Natomiast u nas strajkuje się przeciw państwu — jako przedsiębiorcy. Opamiętania — wołamy — oprzytomnienia!!!

Rząd postanowił uruchomić kolej i militaryzuje kolejarzy, powołując ich pod broń. Trudno — Państwo musi się bronić przed anarchją i upadkiem, bo ono jest własnością nietylko obecnego pokolenia, ale i następnych.

To też **całe społeczeństwo**, dla którego niepodległość Polski i odzyskana wolność są największym skarbem, **musi się przeciwstawić tej anarchicznej robocie,** musi jak najbezwzględniej ją potępić, a Rząd musi okazać nietylko silnym ale i mądrym w opanowaniu sytuacji.

# Kiedy w Polsce będzie lepiej ludowi?

Takie pytanie ciśnie się na usta każdemu Polakowi, czy to chłopu, robotnikowi czy inteligientowi. Reszcie bowiem społeczeństwa powodzi się dobrze, a najlepiej tym, którzy mają w ręku handel i przemysł, to jest żydom. Popatrzcie na ulice miast naszych w świąteczne dnie żydowskie, przejdźcie się po kawiarniach, teatrach i kinach, zaglądnijcie do ich domów, a nagromadzone tam takie bogactwo, jakiego przed wojną nie było. Ujrzycie wystrojony, fubrylantowany, wyjedwabiony, ufutrowany, wydywaniony po persku wybrany naród izraelski.

A z czego to wszystko urosło?

Z pracy i wyzysku chłopa, z głodu i chłodu robotnika i inteligenta. A dlaczego? Bo żyd nietylko sam cały dzień pracuje i myśli jakby najłatwiejszym sposobem dojść do majątku, to samo robią ich żony i ich dzieci. Wszyscy pracują i zarabiają. Czyim kosztem? Społeczeństwa, wśród którego żyją. Idą solidarnie. W nieszczęściu i kłopocie jeden drugiemu pomaga. Żaden drugiemu nie zazdrości, owszem życzy mu, żeby miał jak najwięcej. Dał Pan Bóg jemu, powiada żyd, czemu nie ma dać i mnie.

A u nas, zawiść i zazdrość. Jeden drugiemu chętnie i zawsze podstawiłby nogę. O pomocy w potrzebie ani pomyśleć raczej żyd pomoże Polakowi. Dlaczego on ma się bogacić a ja nie. Powstaje w społeczeństwie polskiem jakiś nowy bogacz, wszyscy szukają zaraz nieczystych źródeł jego bogacenia się. Bogaci się żyd — to naturalna rzecz. Powstanie sklepik chrześciański na wsi, skoro tylko zacznie mu się interes rozwijać już zawiść i zazdrość. Wolę pójść do żyda, niż do niego, mówi ten i ów. Czy nie tak?

To też idzie się do żyda i szuka się tego żyda. On jest głównym odbiorcą tego, co wytwarza wieś, od jajka do gęsi, od zboża do wołu. On jest głównym dostawcą wsi. Chłop nie ufa spółkom ani składnicom w takiej mierze jakby to robić powinien mimo, iż on jest członkiem tych spółek i składnic. To też choć one się rozwijają, rozwój ich jest powolny. Dopóki chłop nie będzie widział w spółkach jedynej drogi do podniesienia swego dobrobytu, dopóki nie wyzbędzie się pośrednika żyda przy kupnie i sprzedaży tego co mu zbywa i tego czego potrzebuje, dopóty wieś będzie biedną. To zrobić można prawie że odrazu. Trzeba tylko chcieć.

Dalszy krok na drodze do lepszej przyszłości to oświata. Oświata to jedyna brama, przez którą na wieś może wejść dobrobyt. Z chwilą gdy uświadomiony i wyuczony rolnik zabierze się do uprawy roli, a obok siebie będzie miał taką samą gospodynię zacznie szybko znikać bieda na wsi. Przy wysokiej i rozumnej gospodarce nawet małorolny gospodarz 4—6 czy 8 morgowy będzie żył jak człowiek. Ale musi przyjść przedtem kommasacja ziemi, musi przyjść meljoracja i musi przyjść reforma rolna. Każdy rozumny zdaje sobie sprawę, że reforma rolna nie może dać wszystkim ziemi tyle ile pragną, ale każdy wie, że nie powinny istnieć z jednej strony obszary o dziesiątkach tysięcy morgów, aby z drugiej strony siedzieli ludzie na mordze czy dwóch morgach ziemi. Wszyscy zaś zdają sobie sprawę z tego, że rozkwit przemysłu w Polsce musi sprowadzić odpływ ludzi ze wsi do miasta i wtedy musi się zrobić przestronniej. Te rzeczy ściśle się ze sobą łączą. To też nikt mądry nie wyobraża sobie, aby reformę rolną można było przeprowadzić w roku czy dwóch. To jest proces, który musi sie odbyć rozsądnie. I od rozwoju tego procesu zależy też w znacznej mierze dobrobyt wsi.

To co ziemia w Polsce dać może od tego jesteśmy daleko. Przy odpowiedniej uprawie ziemi, rolnik otrzyma dwa, trzy, a nawet cztery razy więcej niż ma dotychczas. A więc ziemia potrafi nietylko nas wyżywić ale i pół świata, jeżeli podniesiemy oświatę i kulturę, jeżeli zechcemy być solidarni w popieraniu własnego dobra. A jeśli chłopu będzie dobrze to wszystkim w państwie będzie dobrze, bo chłop jest tym dziwolągiem, który wszystkich żywi i z którego wszyscy żyją, bo jeśli chłop ma pieniądze to cały świat ma pieniądze, mówi znane przysłowie.

A z chwilą tą fabrykant znajdzie odbiorcę i będzie potrzebował robotnika, któremu zapłaci tak aby mógł żyć.

---

# Ustalenie ceny sprzedaży gruntów z parcelacji rządowej.

Minister reform rolnych w porozumieniu z ministrami skarbu, oraz rolnictwa i dóbr państwowych, wydał dnia 2 września 1923 r. instrukcję w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami.

Szacunek i rozrachunek z nabywcami parcel, utworzonych przy rządowej parcelacji majątków, oparty jest w myśl powyższej instrukcji na mierniku zbożowym, a mianowicie: wartość gospodarstw określa się w centnarach metrycznych żyta z przeliczeniem na marki polskie według kursu ustalonego na zasadzie przeciętnych cen giełdowych.

Szacunek gruntów zależny jest od gatunku gleby ustalonego na podstawie odpowiedniej klasyfikacji gruntów, oraz od położenia majątku.

Cały obszar państwa został w tym celu podzielony na 4 strefy:

Strefa I obejmuje województwo krakowskie, oraz częściowo warszawskie kieleckie i lwowskie.

Strefa II województwo łódzkie poznańskie, tarnopolskie stanisławowskie, częściowo warszawskie i lubelskie oraz pozostałą część województw kieleckiego i lwowskiego.

Strefa III województwa pomorskie, białostockie nowogródzkie, wołyńskie, okrąg administracyjny wileński pozostałe części województw warszawskiego i lubelskiego, oraz pow. Brześć Nadbużański województwa poleskiego,

Strefa IV województwo poleskie, powiat Brześć Nadbużański.

Wartość szacunkowa 1 ha gruntów ornych średniej jakości (kl. III) została określona:

W strefie I na 25 centnarów metrycznych żyta
„ „ II „ 23 „ „ „
„ „ III „ 20 „ „ „
„ „ IV „ 18 „ „ „

W bliskości miast (w zależności od odległości od miasta, oraz od ilości ludności), wartość szacunkową gruntów podwyższa się 5 do 25%

Wartość gruntów ornych innych klas oraz wartość łąk torfów i wód określa się według specjalnej tabelki, ustalającej równowartość poszczególnych klas gruntów ornych łąk, torfów, i wód w stosunku do wartości 1 hektara gruntów ornych kl. I

Szacunek budynków oparty jest na tej zasadzie, iż wartość kompletnych zabudowań gospodarskich na danym obszarze jest mniej więcej w stałym stosunku do wartości gruntów ornych wykorzystujących dane budynki.

Wartość budynków w zależności od rodzaju budynków i pokrycia, od stopnia wystarczalności i stanu budynków oblicza się w granicach od 25 do 75% wartości gruntów ornych.

Zabudowania nadkompletne, oraz budynki, przezna-

czone na specjalne cele, szacowane są według ich istotnej wartości.

Cena sprzedażna parcel gruntowych może być obliczona w granicach do 15%, o ile dane parcele z powodu swej niedogodnej figury, istnienia na nich odłogów, gruntów poleśnych lub z jakichkolwiek innych względów gospodarczych, przedstawiają mniejszą wartość. Cenę sprzedażną parcel gruntowych, sprzedawanych jako dodatki do istniejących już gospodarstw rolnych, podwyższa się o 10 do 20%.

Zupełnie odrębnie szacowane są istniejące w danem gospodarstwie ogrody owocowe i inne drzewostany, oraz przeprowadza się rozrachunek za uprawy i zasiewy.

Przy rozrachunku z nabywcami potrąca się od ostatecznie ustalonej ceny szacunkowej, wszelkie wpłaty na poczet tej ceny w różnym czasie wpłacone przez osadników, jednak z przeliczeniem tych sum na cetnary żyta, według ówczesnej ich wartości giełdowej,

Dla uzyskania w najkrótszym czasie możliwie dużych wpływów za sprzedaną ziemię, nabywcom wpłacającym odrazu całkowitą należność, zmniejsza się sumę podlegającą wpłacie o 10%, a to w celu zachęcenia osadników do natychmiastowego uregulowania całkowitego szacunku.

Nowonabywcom, którzy nie są w możności uiścić odrazu całkowitej należności, udzielony zostanie odpowiedni kredyt.

# Ze świata.

**Niemcy** przechodzą wstrząśnienia rewolucyjne. W prowincjach nadreńskich ogłoszono niezależną republikę, co do której sądzono, iż staje się ona sygnałem rozpadnięcia Niemiec. Dążenie to jednak nie znalazło ogólnego posłuchu. Podobne zamiary istnieją w Bawarji, ale tam idą w przeciwnym kierunku, zamierzają przywrócić monarchję. Pomiędzy Prusami, a Bawarją właściwie jest cicha walka. W pośrodku leży Saksonia i Turyngia opanowana przez socjalistów i komunistów. Wogóle w Niemczech toczy się walka między narodowcami monarchistami, a socjalistami i komunistami. Walka ta pociąga za sobą liczne ofiary, bo nie jest to walka na słowa ale na karabiny.

Do ogólnego podniecenia przyczynia się szalona drożyzna, a co najważniejsze brak środków żywności. Rabunki sklepów z żywnością są na porządku dziennym.

Co z tego wyniknie trudno przewidzieć. Francja spokojnie przypatruje się temu, co się dzieje. Rozpadnięcie się Niemiec na szereg państewek, jak to było przed 60 laty byłoby korzystnem dla Francji niemniej i dla Polski. Przewaga pruska zostałaby złamana, główny wróg zatem pokoju europejskiego zostałby bezsilny.

Anglja natomiast niechętnie patrzy na ten rozkład Niemiec, bo widzi w nich głównego swego odbiorcę i ważnego producenta w ogólnej gospodarce światowej. Upadek Niemiec następnie oddawałby Francji przodownictwo w Europie, czego sobie Anglja nie życzy i przeciw czemu od wieków walczyła.

Wielkie nadzieje z tem co się dzieje łączy Rosja, która spodziewa się, że w Niemczech przyjdzie do wybuchu rewolucji komunistycznej, która odda Niemcy w ręce proletarjatu. Trocki zapowiada, że Rosja nie mogłaby się spokojnie patrzeć, gdyby Francja próbowała zgnieść rewolucję, a na drodze do Niemiec stoi Polska. To znaczy, że Sowiety pragnęłyby poprzez Polskę podać rękę rewolucji niemieckiej. Rząd polski musi zatem pilnie baczyć, aby w danym wypadku nie być zaskoczonym, mimo, iż Polska pragnie tylko i wyłącznie pokoju.

**Czeski prezydent** Masaryk w towarzystwie min. Benesza odbywa podróż do Francji, Belgii i Anglji. Podróż ta ma wybitny charakter polityczny. Czesi chcą przedstawić się w Europie jako fundament pokoju w środkowej Europie. Czy im się to jednak uda? Faktem jest, że Francja, której tyle zawdzięczają, przyjęła ich bardzo zimno. Opowiadają oni bowiem wiele o swej przyjaźni, ale sojuszu wojskowego z Francją zawrzeć nie chcą. Boją się narazie Anglji, którą obecnie obrabiają dla siebie, ale boją się także swoich Niemców.

# KRONIKA.

**Zamiast telegramu.**

My dziś zebrani u naszego prezesa, nowo powstającego Koła P. S. L. Jana Dziubka z Leśnianków, mężowie zaufania tegoż Koła zasyłamy Tobie Panie Prezydencie Ministrów serdeczne pozdrowienia i hołd i darzymy Ci pełnem zaufaniem i przyrzekamy Ci uroczyście w Twej znojnej pracy ku odbudowie naszej kochanej matki Polski, we wszystkiem [illegible] popierać [illegible] pro[illegible] i Matki Najświętszej, byś jak najdłużej **ster** tego Państwa na chwałę Boga i pożytek ludu dzierżył.

Wnosimy do Ciebie Panie Prezydencie Ministrów serdeczną prośbę. racz się postarać o to: by my, którzyśmy się na parcele zapisali, takowe wnet otrzymali, gdyż za to, że chcemy mieć własny kawałek ziemi nasi obszarnicy i ich rządcy nas w okropny sposób prześladują i terminatki dają.

W ufności i wielkiej nadziei, mężowie zaufania:
Kwiatkowski Jan, Januszak Igan, Helwing Wojciech, Jędrzejak Marcin, Król Michał, Foda Jan, Mietkowski Adam, Kwiatkowski Michał, Nowak Stanisław, Prusak Jan, Dziubek Jan.

Leśnianki, dnia 14/X. 1923 r.

**Zwłoki autora „Jeszcze Polska nie zginęła„ w grobach zasłużonych.** W Poznaniu odbyła się ceremonja przeniesienia zwłok Wybickiego, autora mazurka Dąbrowskiego do grobów zasłużonych w kościele św. Wojciecha. W czasie uroczystości przemawiał generał Jastrzewski, który oddał cześć ich pamięci.

**W szkole gospodyń w Podegrodziu** rozpocznie się w dniu 1 grudnia kurs 10 miesięczny. Celem szkoły jest obok praktycznego wyszkolenia uczenic we wszystkich działach gospodarstwa domowego, rozwój ich umysłowy i wyrobienie charakteru do czego dąży cała organizacja szkoły, praca ręczna tu wykonywana i nauka teoretyczna.

Praktyka obejmuje: kuchnię, piekarnię, szwalnię, pralnię, ogród, pasiekę, hodowlę, mleczarstwo, porządki domowe — teorja: religję, język i historję polską, geografję, rachunki, hygienę, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, nauki przyrodnicze, krój. Nauka jest bezpłatną. Uczenice są obowiązane mieszkać w internacie szkolnym, za zwrotem kosztów utrzymania. Bliższych szczegółów udziela Zarząd szkoły. Podania wnosić należy do Zarządu szkoły gospodyń w Podegrodziu obok Sącza, dołą-

czając: metrykę (kandydatka winna mieć ukończonych najmniej lat 15), świadectwo zdrowia, moralności i ostatnie szkolne.

**Szkoła gospodarcza dla dziewcząt.** W dniu 3 stycznia 1924 r. rozpocznie się w żeńskiej szkole rolniczej pod kierownikiemSS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu, kurs 11-miesięczny ze szczególnem uwzględnieniem gotowania, kroju i szycia. Nauka bezpłatna. Koszta utrzymania bardzo umiarkowane. Bliższych informacji udziela zarząd szkoły SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, Przemyśl, ulica Szczytowa L. 16.

**Szkoła gospodarcza żeńska w Albigowej,** p. Łańcut, ogłasza ponownie wpisy na kurs gospodarczy od dnia 25 października 1923 r. do dnia 30 września 1924 r. Warunki przyjęcia: ukończony 15-ty rok życia i najmiej 4 klasy szkoły powszechnej. Za utrzymanie w internacie uiszcza się prowianty lub równoważnik pieniężny. Podanie o przyjęcie ze świadectwem szkolnem i świadectwem moralności przyjmuje się do dnia 1 listopada b. r. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły w Albigowej, poczta w miejscu, bezpłatnie.

**Groźna epidemja bydła.** Ministerstwo rolnictwa i Centralne Towarzystwa rolnicze otrzymały alarmujące wieści o groźnym postępie epidemji wśród bydła znanej pod nazwą zarazy płucnej. Epidemja ta rozszerza się w szeregu powiatach, mianowicie: w płockim, łowicko skierniewickim, miechowskim, jędrzejowskim, mińsko-mazowieckim i siedleckim, postępując dalej. Władze sanitarne zastosują ze swej strony wszelkie możliwe środki do stłumienia zarazy, atoli i rolnicy nie powinni ukrywać epidemji, tylko natychmiast donosić o niej władzom, tembardziej, że za wszelkie zabite chore sztuki otrzymają wynagrodzenie.

**Ciekawe zjawisko przyrodnicze.** Pomiędzy Wągrowcem a Bobrownikami istnieje rzadki okaz transplantacji, dokonanej przez przeniesienie nasienia brzozy na starą wierzbę drogą powietrzną. Brzoza na onej wierzbie jako pasożyt tak bujnie rosła, że jej korzeń cały pień wypróchniałej swej macochy przeszył i w kilku latach tak silnie się rozwinął, iż kruchą swą żywicielkę doprowadził do rozpęknięcia.

Ażeby charakter tego niepospolitego okazu zachować zarządziła swego czasu władza administracyjna z inicjatywy miłośników przyrody ochronę tego podwójnego drzewa zabezpieczając je przed uszkodzeniem. W ostatnim czasie jednak zaczęto uszkadzać ogrodzenie, aż wreszcie ta dziwna wierzba pozbawiona ochrony się rozpadła, tak, że obecnie tylko przy bliższej obserwacji brzozy poznać można, że niegdyś wegetowała na wierzbie.

**Na kolejach wybuchł strajk** maszynistów, który był początkowo miejscowym. Maszynistów powołano pod broń. Strajk ma podłoże i ekonomiczne i polityczne. Stawianie żądań przez maszynistów, aby otrzymali VI kategorję płac, to jest stanowisko, jakie zdobywają ludzie ze studjami uniwersyteckimi po 20 latach służby, jest nonsensem. Ale nic dziwnego, skoro poprzednie rządy ogłaszały konkursy na kucharzy szpitalnych z VI kategorją płac, gdy dyrektorzy szpitali nie posiadają nawet X. kategorji. Do czego doprowadziła Polskę bezmyślność dawnych rządów.

**Djablik drukarski.** Do korespondencji z zebrania wójtów wkradł się djablik drukarski i w zdaniu „Wyrazili również życzenie omawiania tych spraw na łamach Ludu Polskiego“ a tymczasem w korespondencji napisano „Ludu Katolickiego“.

**Kradzież dwóch złotych koron z obrazu Matki Boskiej w Zawadzie.** Dnia 7 bm. skradziono w kościele w Zawadzie pod Dębicą, z obrazu Matki Boskiej dwie korony złote, dużą i małą, zdobne w drogie kamienie, kielich i patynę łącznej wartości kilka miljardów marek. Energiczne poszukiwania zrazu nie dały rezultatu, aż dopiero 13 bm., pasterka, sierota lat 15 Józefa Wątorczyk, znalazła przypadkowo porzucone rzeczy w trawie nad Wisłoką, o czem zawiadomiła budnika kolejowego. Komendant policji p. F. Antoniszyn wraz z naczelnikiem stacji kolejowej p. Kowalskim, Koniakowskim i Kocębą, udali się natychmiast na miejsce i rzeczy znalezione po poprzedniem spisaniu protokółu, odnieśli na dworzec kolejowy w Dębicy, gdzie oczekiwano przybycia proboszcza ks. kanonika Kopernickiego z Zawady.

Przedmioty uległy nieznacznemu zniszczeniu. Są pewne poszlaki, wskazujące na sprawcę świętokradztwa, wobec czego jest nadzieja ujęcia zbrodniarza.

**Prawidłowe umieszczanie nazwy urzędu przeznaczenia w adresie telegramu.**

Często bardzo daje się zauważyć, że nazwa urzędu przeznaczenia telegramu nie jest umieszczona na końcu adresu. Nieprawidłowość ta jest niejednokrotnie przyczyną niedoręczenia telegramu, a następnie reklamacji i zwrotu opłat.

Przypomina się zatem, by urzędnicy przyjmujący telegramy od nadawców pilnie przestrzegali wykonywania powyższego zarządzenia, które brzmi, że tak w korespondencji krajowej jak i zagranicznej ostatniem słowem adresu może być tylko nazwa urzędu telegraficznego. Poza nazwą urzędu dopuszczalne jest jedynie bliższe określenie terytorjalne lub nazwa państwa. Nadawcom, którzy umieścili nazwę urzędu przeznaczenia w niewłaściwem miejscu, należy telegramy zwracać z żądaniem, by umieścili nazwę na końcu adresu.

**Co to jest miljard?** Większość ludzi nie ma wyobrażenia o tym, co to jest miljard. Olbrzymia ta suma, np. marek niemieckich w złocie waży 333,580 kilogramów. Gdyby z tej masy złota wyciągnięto drut, możnaby opasać całą ziemię. Jeden miljard w srebrze waży 5 miljonów kilogramów. Chcąc przetransportować miljard w złocie potrzeba 64 wagony, które zajęłyby tor kolejowy na przestrzeni 400 metrów. Miljard w srebrze wymaga już 1000 wagonów, które zajęłyby 9klm. toru. Gdyby miljard w złocie znajdował się w jednej bryle, to do podniesienia jej potrzebaby było 60.000 ludzi, a 32 tysiące osób musiałoby dźwigać miljard w złocie, gdyby każda z nich zabrała 10 kg.

Gdyby ułożyć miljard złotymi monetami jedna obok drugiej otrzymalibyśmy długość 1,050 kilometrów, a gdyby ułożyć monety jedna na drugą, zbudowalibyśmy kolumnę wysokości 33.000 metrów.

---

## Baczność ludowcy w powiecie brzeskim!

We wtorek 6 listopada b. r., o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali Rady powiatowej w Brzesku, (ewentualnie w Sokole) wiec posła Brodackiego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawy polityczne i ekonomiczno społeczne.
4. Dyskusja.
5. Wnioski.

Uprasza się włościan o liczne przybycie.

Zarząd powiatowy P. S. L.

---

## NEKROLOG.

**W d. 15 paźdz. 1923 zmarła nagle w Wierzchosławicach Marja z Niedojadłów Stawarzowa,** żona znanego działacza ludowego Wincentego Stawarza, a teściowa córki Premjera Witosa. W pogodny jesienny ranek po mszach św. odprawionych w kościele wierzchosławickim licznie zebrani mieszkańcy Wierzchosławic i sąsiednich gmin odprowadzili zwłoki na wieczny spoczynek. Nad grobem przemówił ks. proboszcz Franczak. W podniosłych a serdecznych słowach wskazał na zmarłą, jako wzór cnót kobiety—matki, pracownicy i wiernej towarzyszki męża. Wśród tłumu zebranych serdeczne słowa kaznodziei wyciskały łzy z oczu. Poczem zwłoki złożono do grobowca familijnego. Wśród licznie zebranych znaleźli się X. X. proboszczowie Pabijan i Solak jako krewni i liczne grono inteligencji z Tarnowa i okolicy oddając zmarłej ostatnią posługę.

# Syndykat zakupu i zbytu jaj

Mała Strusina 26. Nr tel. 77 **W TARNOWIE** Mała Strusina 26. Nr tel. 77

**Spółdzielnia zarejestr. z ogran. odpow.**

## zakupuje **JAJA** w każdej ilości,

**płacąc najwyższe ceny rynkowe.**

JAJA PRZYJMUJĄ:

sklepy „Plonu" na Burku, Składnicy Kółek roln. a w większej ilości magazyny własne ul. Lipowa 19.

**Dostarcza jaj kooperatywom spożywców i sklepom detalicznym.**

Udziela wszelkich porad w zakresie hodowlanym.

**Dostarcza hodowcom jaj zarodowych oraz hodowlanego drobiu.**

Członkom wypłaca zwroty towarowe — a zbieraczom premię.

ZBIERAJCIE JAJA I ODSTAWIAJCIE WPROST DO SYNDYKATU.

**Zysk pewny— ryzyka nie ma!**

Zbieraczom udziela się również zaliczek na zakupno towaru.

NIE DAJCIE ZAROBKU OBCYM!

---

Kupujcie w „Plonie". Niech się wzmaga instytucja polska.

# „PLON" Spółdzielnia rolniczo-handlowa

**Tarnów** Targowa ul. 3 (Burek)

**Telefonu Nr 69.**

Liczy przeszło 5,000 członków rolników.

**UDZIAŁ** w »Plonie« wynosi dla dawnych członków **10,000 Mp.**, dla nowych **50.000 Mp.**

MA NA SKŁADZIE:

Maszyny i narzędzia rolnicze z kilku fabryk krajowych i zagranicznych: młocarnie kieratowe, i ręczne, kieraty dwu- i jedno-konne, sieczkarnie kieratowe i ręczne, młynki, siewniki, pługi żelazne i z drewnianemi grządzielami, brony cięższe i lżejsze, kultywatory, brony sprężynowe, wozy, buraczarki, parniki, wirówki, cement, papa, gwoździe, oraz w sklepach wszelkie towary potrzebne w gospodarstwie.

Zboże siewne — oryginalne i dalsze odsiewy.

Nawozy sztuczne: thomasyna (żużle) 14—18%, superfosfaty mineralne i kostne, sole potasowe, kainit, wapno nawozowe, siarczan amonowy i saletra chilijska.

»Plon« skupuje i sprzedaje zboże, oraz wszelkie produkta rolnicze w każdej ilości po cenach targowych.

Uzupełniajcie udziały i wpisujcie się do »Plonu«.

**CUKIER** Tylko dla Członków »Plonu«, którzy mają pełny udział. (Dawni Członkowie 10.000 Mkp., a nowi 50.000 Mkp.)

Termin pobrania cukru oznacza się do listopada — a termin uzupełnienia udziału do 1 grudnia 1923.

**SÓL BYDLĘCA** w **„Plonie"** bardzo tanio tylko dla członków. Gminy i Kółka rolnicze, które mają udział w „Plonie" mogą otrzymać znaczniejszy przydział. Karma podawana inwentarzowi szczególnie bydłu, musi być solona. Zwierzę wtedy lepiej trawi, smaczniej je i pije więcej wody, która do wytwarzania mleka znacznie się przyczynia.

Korzystajcie ze sposobności i kupujcie póki zapas starczy

Sprzedajcie w „Plonie," — Nie bogacić wrogów!

**Swój do swego!**

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.